

Obóz chrześcijański 20 07 2024 poranne Marian – Brama i Droga Życia Wiecznego

Obóz chrześcijański 20 07 2024 poranne Marian – **Brama i Droga Życia Wiecznego**

Chwała Bogu. Pan jest dobry, łaskawy i chętny, aby okazywać się poprzez Swoje działanie w nas i pośród nas.

Ewangelia Mateusza 7,13.14: „*Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują.*” Na czym polega cała sprawa? Na tym polega, żebyśmy uwierzyli, że istnieje tylko jedna droga do Boga. To jest pierwsze, w co musimy uwierzyć. Nie ma drugiej drogi do Boga, nie ma trzeciej, jakiejś innej drogi do Boga. Jest tylko jedna droga do Boga, a tą drogą jest Jezus Chrystus. To powinno być ułożone w nas od początku prawidłowo. Dlatego że ludziom mówi się, że jak będą trochę lepsi, to już wystarczy to, bo są wierzący, to wystarczy, bo przyjęli Pana Jezusa, to wystarczy, bo się ochrzcili, to wystarczy, już są uratowani. Zobaczcie, że nie są uratowani, bo ich życie nadal jest zepsute. To jest oszustwo, widoczne oszustwo. To tak, jakby ktoś mówił ci, że coś jest, a tego nie ma, i kolejny raz okłamuje cię, a ty mówisz: No, chyba jednak mówi prawdę. To jest kłamstwo. Jeżeli widzisz w swoim życiu upadłość, to znaczy, że nie widzisz Jezusa, który przyszedł z upadłości podnieść grzeszników. Musisz zobaczyć Jezusa jako jedyną drogę zbawienia swego. Dlatego patrz na Jezusa, nie na siebie, nie na swoje ja, nie na swoje myślenie – jaki bóg mógłby mi pomóc, żebym ja mógł zostać sobą i dotrzeć do wieczności. Nie ma takiego boga, chyba że diabeł. On ci nie może pomóc dotrzeć do wieczności z Bogiem. Może pomóc ci dotrzeć gdzie indziej, tam gdzie Boga nigdy nie będzie, gdzie będzie diabeł.

Czy więc masz to rozwiązane w swoim sercu? Nie ma innej drogi do Boga, jak tylko jedna droga, to jest Jezus Chrystus. I żeby tam wejść, to nie możesz się wepchać. Nie możesz wejść ze swoim ja. Nie możesz wepchać się ze swoimi nastawieniami, pomówieniami, swoimi przyzwyczajeniami. Po prostu ta brama nie przepuści cię. Nie ma możliwości przejść przez tą bramę inaczej, jak tylko przez własną śmierć. Jak nie umrzesz, to nigdy nie zakosztujesz jak się chodzi drogą Pańską, nigdy nie skosztujesz jak żyje się na drodze, którą jest Jezus Chrystus. Zawsze będą to majaki o czymś, ale to majaki zepsutego człowieczeństwa, i zawsze człowiek będzie myślał, że wiele poświęca się dla Boga i myśli sobie, że już tyle poświęciłem się. Przecież Bóg powinien to jakoś zobaczyć i powinien mnie po prostu uznać, że nie jest ze mną aż tak źle. Ale Bóg nie uzna nikogo, kto nie idzie tą drogą do Niego. Tylko na tej drodze Bóg mówi: Dobrze... Czy rozumiesz to? Bo to jest tak jakby przesiąść się ze swojego cielesnego chrześcijaństwa na duchowe. To jest niesamowite wrażenie, jak ruszasz od razu innym tempem i w inny sposób. To jest niesamowite wrażenie, w jaki sposób twoje życie zaczyna wyglądać. Zupełnie inaczej zaczyna wyglądać; zaczynasz odnajdywać radość tam, gdzie inni w ogóle nie chcą nawet wejść. Tam odnajdujesz najlepszą satysfakcję swojego życia, tam odnajdujesz swoje najwspanialsze doświadczenie.

Czy jest to zrozumiałe? Po co ludzie idą się chrzczyć? Po to, żeby przyjąć Ofiarę Jezusa Chrystusa za swoje grzechy i rozpocząć nowe życie. Ale czy oni naprawdę rozpoczynają nowe życie? Czy dalej próbują swoje realizować? Najczęściej próbują dalej swoje realizować, bo nie wierzą w to, że dostali nowe życie. To jest tak, jakby ktoś dał ci coś, co przenosi cię do nieba, a ty z tego nie korzystasz, chociaż masz do tego pełny

dostęp i dalej ciągniesz ten swój wózek starego człowieka, i narzekasz, że to chrześcijaństwo jest takie trudne; czy nie ma zboru, gdzie są łatwiejsze kazania, przyjemniejsze dla ciała, w którym byłyby ulgi, którymi człowiek byłby taki naprawdę pochwalony, żeby wszyscy zobaczyli, że nie spał dzisiaj na zgromadzeniu. Jaki sukces, ludzie! Nie spał dzisiaj na zgromadzeniu. Niesamowite, będziemy przez cały miesiąc o tym mówić; a kolejne zgromadzenia będzie i tak przesypiać, bo jest duchowo ospały.

Jedna wąska brama. Naprawdę przykro jest, że tylu wierzących ludzi mija ją i uważa, że to nie jest dla nich. Bo ta brama mówi o twojej śmierci, o końcu twojego życia, o końcu twoich pomysłów, twoich marzeń, twoich pragnień. Wszystko się kończy. Dlatego ludzie nie chcą. Mówią: Nie, musi być jakaś inna brama. Może taka brama, że ja będę trochę lepiej żyć i będę zbawionym. Tak, są takie bramy, ale one są zamurowane, nie ma jak przejść tą bramą, po prostu tam nie przejdiesz. Wyglądają, że mają drzwi, ale są zamurowane, nie przejdiesz. Znamy te religijne bramy, które mówią ci: Jeśli będziesz to robić, to będziesz uratowany, uratowana. Jeśli to będziesz robić, będziesz uratowany, uratowana. I ludzie coś robią i czują się, że są uratowani. Wiecie jakie to straszne będzie? Nie chciałbym być wśród ludzi, którzy będą sądzeni przed Chrystusem. Tam będzie wycie, tam będzie strasznie. Ci ludzie będą strasznie wyli, że byli na tylu zgromadzeniach i minęli to, o czym było mówione ze Słowa Bożego, i dalej parli swoim życiem w kierunku spotkania z Bogiem, nie dając się oczyścić z tego zła. Straszne to będzie. Mniej będą krzyczeć ci, którzy nigdy nie natknęli się na innych wierzących. Przeżyli to życie w ziemski sposób tak, jak potrafili. Najgorzej będzie właśnie z tymi, którzy uwierzyli, ale nie poszli za Chrystusem, którzy uważali, że oni są własną drogą do Boga, oni wyznaczyli sobie tą drogę. Ta droga podała proste przykazania, w tych prostych przykazaniach jest to: Miłujcie się nawzajem, jak Ja was umiłowalem. Jeżeli nie umrzesz, nie jesteś w stanie wypełnić tego przykazania, bo twoje ja będzie stale szukało dla siebie akceptacji. Nie masz jak wypełnić tego przykazania. Musisz umrzeć, żeby miłować bliźnich, miłować braci i siostry jak siebie samego, musisz umrzeć; każdy z nas. Ta brama mówi o śmierci, o śmierci starego człowieka. Bo to, co jest za bramą, to jest niesamowita chwała, niesamowita chwała tego, co Bóg posłał nam w Chrystusie. Żeby przejść przez tą bramę, to musisz umrzeć dla lęków, dla obaw, dla myślenia, że jakiś człowiek ci pomoże. Musisz umrzeć. Stajesz sam czy sama wobec Chrystusa i On mówi: Tylko śmierć. Pamiętacie 2Koryntian 5,14.15 Jezus miłuje tylko tych, tylko tych miłuje, którzy doszli do tego przekonania, że skoro On umarł, to i oni umarli, aby nie żyć dla siebie, ale dla Niego. Tylko tych miłuje. Ojciec miłuje Syna dlatego, że Syn położył życie zgodnie z wolą Ojca. Czy tak mówi Jezus? Ojciec miłuje Mnie, bo ja kładę życie za wszystkich. Kiedy Jezus uczynił już to wszystko, w niebie była wielka uroczystość pochwalna na konto Chrystusa, bo On wykupił nas własną Krwią dla Boga. I to było niesamowite święto w niebie, że z ludzi na ziemi jakaś liczba trafi do nieba. Niesamowita uroczystość! Aniołowie cieszyli się, serafowie, starcy; wszyscy byli w wielkim zachwyceniu. Oto Baranek, który zglądził grzechy ludzi i On wykupił ich dla Boga, aby oni byli rodem królewskim, kapłaństwem świętym. Niesamowita chwała!

Jeżeli siedzicie i nie macie pojęcia o czym mówię, to musicie zrozumieć, że nie macie wiary w to, o czym mówię i musicie przyjąć to przez wiarę, a wtedy podskoczy wasza dusza, wasz duch się rozraduje i powiecie: Zaiste, Boże jesteś najwspanialszym Bogiem! Nie ma takiego, który mógłby darować mi moje grzechy, jak Ty, Boże! Alleluja! I zaczniesz cieszyć się i chwalić Boga, bo co? Bo stało się to Twoją własnością. A dopóki jest to tylko abstrakcja w twoim życiu, to tak myślisz: A czy to da mi jeść, a czy da mi pić, a da mi to lepszą pracę, a co mi to da w sumie? Da ci takie szczęście, że gdziekolwiek pójdziesz, to pracodawca powie: Wiesz co, może z ciebie fachman to niezbyt dobry, ale twoje szczęście moich ludzi tak w firmie rozruszało, że ja cię zostawię dla tego szczęścia, bo oni teraz zupełnie inaczej pracują. Fachem przerastają cię, ale ty przerastasz ich radością. A ja potrzebuję w firmie zadowolonych pracowników, a nie stale narzekających a na to, a na to, a na tamto; jeszcze dam ci podwyżkę. A to podwyżka będzie od Boga, który dał ci taką radość, żebyś mógł podzielić się z innymi, sprawiając im radość jak Zacheusz.

Ta droga więc jest niesamowita, tylko trzeba przejść przez tę bramę. Dlatego ciężko mówi się do ludzi, którzy nie przeszli przez bramę; są wierzącymi, ale nie przeszli przez bramę. Nie mogą pojąć o czym się mówi, bo stary człowiek nie zrozumie tego, co jest dla nowego człowieka. To wydaje się cały czas takie dalekie, takie dalekie, takie gdzieś za mgłą. No tak, bo nie może być inaczej, bo stary człowiek ma strasznie zepsuty wzrok. Tylko nowy ma prawidłowy wzrok i może widzieć prawdziwie cel.

A więc chwała Bogu, że Bóg ma plan, taki zamysł, abyśmy mogli o tym rozmawiać w czasie tego obozu; ile nam da, tyle nam da; żebyśmy mogli widzieć, patrzeć, widzieć, mieć otwarte oczy, być uwolnieni od ślepoty. Jeżeli nie umiesz cieszyć się tym, co jest napisane w Biblii, to znaczy, że jesteś ślepym człowiekiem i potrzebujesz prosić Jezusa: Panie, uwolnij mnie od mojej ślepoty. Bo jeżeli będziesz mówić, że widzisz, a nie cieszysz się tym, o czym mówisz, że widzisz, to zostaniesz w tej swojej ślepotie do śmierci, bo tak mówi Jezus. Ale jeśli widzisz, że nie widzisz i nie umiesz cieszyć się tym, czego nie widzisz, to przychodzisz do Pana, mówisz: Panie, ja nie widzę, pomóż mi zobaczyć to o czym mówisz. Wtedy znaczy, że już zaczynasz widzieć. Bo dopóki nie widzisz, nie będziesz nawet o to prosić, nie będziesz tego szukać. Znaczy, że zaczynasz widzieć tę wąską bramę i zaczynasz doznawać, że potrzebujesz Jezusa we wszystkim.

Widzicie, ciężko jest nas uwolnić od nas, od tego, co my potrafimy. To nic nie daje w Królestwie Bożym. Na ziemi, tak. To czego nauczyłeś się, czy nauczyłaś na ziemi, to daje na ziemi; to, że pracujesz, wykonujesz te zadania. Ale to nic nie daje co do wieczności. Co do wieczności musisz mieć inny fach. To jest akurat fach budowlańca. Musisz być budowlańcem, musisz znać się na budowaniu, bo mamy nawzajem budować się na Boży dom. Musisz znać się coraz lepiej na budowaniu i musisz umieć coraz lepiej budować się z innymi na Boży dom. Ale to już jest na tej drodze, poza tą bramą. Bo jak człowiek nosi jeszcze te swoje grzeszne ja, to jak ma budować się z innymi na Boży dom?

Księga Izajasza 35, 1: „*Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia; niech się rozraduje i zakwitnie step!*” Później będziemy czytać dalej. Widzicie, kiedy Izrael wychodził z Egiptu, miał wielki problem. Oni nie rozumieli, co Bóg dla nich przeznaczył. Oni wyszli dlatego, że byli przekonani przez widzenie Mojżesza, widzenie tych różnych znaków, które działały się tam w Egipcie i to, że otrzymali od ludzi wiele złota, srebra, to ich bardzo zmobilizowało, ale nie widzieli celu, do którego Bóg ma zamiar prowadzić ich. I kiedy tylko napotkali na pierwszy problem z przejściem przez morze, już narzekali: Po co Ty nas w ogóle wyprowadziłeś z tego Egiptu. Pierwsze doświadczenie, pierwsza próba, pierwsze zmaganie z tym przeciwnikiem, który stanął na drodze i chce powiedzieć: Ja ci nie pozwolę iść dalej za Bogiem. Już człowiek zaczyna narzekać i jęczeć, zamiast iść po prostu dalej. Przeciwnik musi przed tobą uciec. On nie może stać na drodze dziecka Bożego i zostać na tej drodze, musi uciec. Tylko idź prosto, nie bój się. To Pan powoła. I gdy oni szli i Pan mówi do Mojżesza: Czemu leżysz? Wstań, weź laskę, Ja mam zamiar otworzyć wam przejście przez to morze. No i kiedy widzieli to otwarte morze, przeszli. Gdy widzieli Egipcjan jak oni tam giną, byli bardzo zadowoleni. Trzy dni i już był kłopot, już był problem. Nowy problem pojawił się. Oni nie widzieli dokąd idą. Bóg wybrał ich Sobie, jako lud dla Siebie, dla Swojej chwały, chcąc obdarzyć ich Swoim Imieniem, aby oni świecili jasno pośród wszystkich narodów tej ziemi. A oni tego nie widzieli.

Czy ty wiesz po co jesteś wierzącym człowiekiem? To jest bardzo ważne. Wiesz po co – aby świecić w ciemnościach. To jest nasze zadanie, twoje i moje. My mamy świecić innym, żeby inni chcieli przyjść do Boga. I gdyby Izrael normalnie zachowywał się, to z wielu narodów przybiegali by ludzie, aby dołączyć do Izraela, gdyż z wami jest Bóg. Ale że oni nie świecili, marudzili i narzekali, to tylko jedna rzecz dotarła do innych narodów, że Bóg wyprowadził ich mocarną ręką z Egiptu, że Bóg przeprowadził ich przez Morze Czerwone, że Bóg nakarmił ich na pustyni, że Bóg dał zwycięstwo tym prostym pastuchom nad

wyszkoloną armią wroga. I wszystkich ogarnął strach.

Powiedz czy Bóg chce, żebyś ty wywoływał strach w innych ludziach? Czy Bóg chce, żebyś straszył innych ludzi Bogiem? Czy Bóg chce, żebyś świecił światłem Bożej miłości, świętości i czystości? Bóg chce, żebyśmy świecili. On posłał Syna, żeby umarł za grzechy całego świata, dlatego możemy uratować się. My nie mamy teraz sądzić świata, nie mamy biegać za światem i wytykać im ich grzechów. Mamy świecić tym przebaczeniem, które dostaliśmy od Boga, miłością, połączeniem z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Nasze usta mają otwierać się dla Jego chwały. A wróg tego nie chce. Staje na drodze wierzących ludzi, absorbuje ich różnymi rzeczami, żeby oni nie świecili w świecie ciemności, żeby oni również byli zaabsorbowani czy polityką, czy wojnami. Pan Jezus mówi: Jeśli usłyszycie o wojnach, to co zrobicie? Podnieście swoje głowy do góry. Oto zbliża się wasze zbawienie. Bóg więc mówi do Swego ludu: Wy się nie bójcie, bo Ja jestem z wami. To co przychodzi musi przyjść, ale wy się nie bójcie, bo Ja jestem z wami. Jak ważne jest więc to, żeby Bóg był z nami. Musisz to zrozumieć i starać się o to z całych swoich sił, włożyć w to wszystko kim jesteś, wszystkie swoje pragnienia. To musisz umiejscowić. Pan Jezus mówi, że musisz przyjść cały, cała do Niego, żeby On cię przepuścił. Musisz przyjść cały. On nie przepuści dziewięćdziesiąt procent człowieka. Musi być cały nowy człowiek, sto procent.

Zwróćcie uwagę, że kiedy Izrael przeszedł przez Jordan, mieli uświęcić się, mieli być gotowi na to, by przejść przez Jordan. Przeszli przez Jordan, wygrywali, lecz zobaczcie skąd się u nich znowu wzięły bałwany? Oni zrobili sobie różne bałwany, robili sobie już bałwany na ziemi obiecanej. Kiedy uwierzyłeś, uwierzyłaś, zostałeś ochrzczony, zostałaś ochrzczona, to po co znowu robisz bałwany? Po co znowu kłecisz swego starego człowieka, po co go lepisz, po co przed nim padasz i mówisz: Ty jesteś dla mnie kimś cennym, kimś ważnym, o ciebie będę dbać, tobie będę składać ofiary swojego codziennego życia, żeby tobie było dobrze i żebyś zawsze był zadowolony. Po co tworzyć tego bożka na nowo? Przecież ten bałwan umarł na krzyżu. Po co go znowu odrestaurowywać, malować tego umarłaka i znowu próbować poruszać nim jakoś tam. Po co? Po co na ziemi obiecanej, po co żyjąc w Chrystusie odnawiać stare przyzwyczajenia? Po co? To nie ma sensu, prawda, skoro mamy nauczyć się czegoś drogiego, czegoś, czego wcześniej nigdy nie robiliśmy. Pójdiesz drogą, którą nigdy nie szedłeś i nigdy nie byłeś tam, żeby wiedzieć jak iść, co tam czynić. Wszystko to musi przyjść do mnie i do ciebie w lekcji Bożej.

Zobaczcie więc, pustynia zrozumiała, że po niej idzie lud Boga żywego. Pustynia zaczęła rozumieć to, czego oni nie rozumieli. Ten piach lepiej to rozumiał niż oni. Kiedy ich stopy stawały na tym piasku, ten piach miał świadomość, że idzie Boży lud. Te rozbijane namioty, to wszystko na tej pustyni mówiło, że tam jest źródło, które nigdy nie może być zakończone. Dlatego drzewa, piach i wszystko oddawało Bogu chwałę za to, że ten Boży lud szedł właśnie tędy, a nie gdzie indziej. Nie przez te zarośnięte, różnie wspaniale zabezpieczone tereny, tylko przez pustynię. Pustynia wybuchła radością! Chwała Bogu! To jest niesamowite. Bóg wszędzie, gdzie prowadzi Swój lud, tam zawsze pojawia się wdzięczność, że ktoś spotkał na swojej drodze Bożego człowieka.

Izaj.35,2-10: „Niech jak złotogłów bujnie zakwitnie i weseli się, niech się raduje i wydaje radosne okrzyki! Chwała Libanu będzie mu dana, świetność Karmelu i Saronu; ujrzą one chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Wzmocnijcie opadłe ręce i zasilcie omdlałe kolana! Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! Sam on przychodzi i wybawi was! Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie.” Tak przyszło do nas życie z nieba w Chrystusie Jezusie. *„Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaję; w legowisku szakali będzie miejsce na trzcinę i sitowie. I będzie tam droga bita, nazwana Drogą Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie*

zblądzi. Nie będzie tam lwa i zwierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotka. Lecz pójdą nią wybawieni. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną.”

Taki jest Bóg. On chce prowadzić nas w wielkiej radości, w uwielbieniu, w chwale. Dlatego apostołowie pisali: Za wszystko dziękujcie, zawsze dziękujcie, zawsze módlcie się dziękczynnie, uwielbiajcie Boga za Jego łaskę i dobroć. Ale musisz umrzeć. Twój zepsuty człowiek nie będzie mógł uwielbiać Boga. On zawsze znajdzie przyczynę, aby być znękanym, zawsze znajdzie przyczynę. Tylko nowy człowiek nie potrzebuje szukać przyczyny, aby być znękanym. Ma pełno przyczyn, aby być szczęśliwym. Szczęśliwy zawsze, bo już zawsze na tej świętej drodze, która jest jedyną drogą. To jest niesamowite szczęście być na drodze, która prowadzi do domu Boga. Ale nią chodzą tylko sprawiedliwi, to znaczy ludzie uwolnieni od własnej sprawiedliwości, ludzie, którzy nie szukają już odwetu, nie szukają usprawiedliwień, zostawili to wszystko, umarli dla tego. Przyjęli jedno usprawiedliwienie w Chrystusie Jezusie. Uwierzyli w Chrystusa i przyjęli uwolnienie. Urodzeni z Boga. Niesamowite. Chwała Bogu za to!

Mamy więc tą jedną drogę, Na tej jednej drodze wszyscy to bracia i siostry, wszyscy to rodzina, Ojcem jest Bóg. Jego wola jest tam najcenniejsza. Mówię o tym dlatego, żebyś sprawdzał, czy sprawdzała czy jesteś na tej drodze? Czy tak się z tobą dzieje? Bo tak musi się dziać na tej drodze. Jeżeli tak się nie dzieje, to nie jesteś jeszcze na tej drodze i musisz ratować się, musisz przyjść do Jezusa, aby przejść przez tą bramę. Bo jeśli nie przejdiesz przez tą bramę, nie poznasz smaku tej drogi, nie będziesz żyć mocą tej drogi. Będziesz nosić urazy, nastawienia, niechęci, zawiści, różne rzeczy. Na tej drodze tego nie ma. Na tej drodze jest miłość, pokój, radość, łagodność, cierpliwość. Tam wszyscy żyją w zgodzie, bo nie mają natury starego człowieka. Stary człowiek lubi zwady, lubi walki, lubi pokazywać swoją niezależność. Nowy nie ma takiej potrzeby w ogóle. Jest wolny. Ale apostołowie zawsze doradzali, że póki żyjemy w ciele: Uważajcie, abyście tej wolności nie użyli w zły sposób, żeby znowu nie dać szansy ciału, żeby ono zaczęło znowu nakierowywać na to, co ciału się podoba. To jest piękne, niesamowite. Niesamowite, bo wiem o czym mówię. I kiedy mówię, widzę to, o czym mówię. Tam cichną wszystkie waśnie, tam ludzie ze sobą inaczej rozmawiają. Nowy człowiek inaczej rozmawia. Dlatego Jezus mówi, że jeśli Nikodemie nie narodzisz się na nowo z wody i z Ducha, nigdy nawet nie ujrzysz Królestwa Bożego, ani tam też nie wejdziesz. Kontroluj więc i sprawdzaj. Ja będę dużo mówił z Biblii w czasie tego obozu. Kontroluj i sprawdzaj czy tak z tobą jest. Jeżeli nie, to rób to, co potrzebne, aby tak było. Bo jeżeli nie wykorzystasz tego obozu i kolejny obóz miniesz się z drogą Pańską, to może to już być finał twoich poczynań. Dlatego Bóg zawiadamia o tym, że właśnie to jest Jego temat na ten obóz, na ten czas. On chce, żeby każdy kontrolował, sprawdzał, bo przecież nie chcesz minąć się z celem, chcesz być pewnym, pewną, że idziesz tą idziesz tą wąską drogą, że nie zależy ci na tym, żeby ludzie cię chwalili, żeby ludzie cię podziwiali, żeby nie wiem co robili wobec ciebie. To już skończyło się. Zależy ci, żeby Jezus był uwielbiony. Gotowy jesteś zrobić to, czego nigdy byś nie zrobił, czy nie zrobiła bez Jezusa, żeby było tak, jak chce Bóg. Nie będziesz myśleć ile będzie cię to kosztować, bo wiesz, że Jezus zapłacił najwyższą cenę, żebyś mógł, czy mogła to zrobić.

Pan Jezus więc tak woła, wzywa nas do Siebie. Dobrze pamiętamy to z Ewangelii Jana: Ja jestem drogą, prawdą i życiem i nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze Mnie. Pamiętaj, musisz mieć siły w Chrystusie, żeby tu na tej ziemi nie dać ściągnąć się na tą szeroką drogę walki, waśni, złych nastawień, humorów, zawiści. Musisz pilnować się mocno Pana. Piotr pisze, że musisz położyć wszystkie swoje siły w tym kierunku, musisz troszczyć się o to i o to zabiegać. Wtedy bramy nieba będą dla ciebie szeroko otwarte. Mogę wam przeczytać to z 2Listu Piotra, bo jest to takie pouczające. Pamiętaj i kontroluj, bo Słowo Boże nie jest napisane tylko po to, żeby je czytać i tylko rozważać, ale po to, by sprawdzać, czy tak się rzeczy mają. Jeżeli nie, to jest Ten, który może uczynić to, żeby tak było. On jest tym Źródłem

tryskających wód, ożywiających człowieka.

2Piotra 1,3-11: *„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę,”* On nie powołał nas przez nasze wyobrażenia, ani nasze pomysły. On powołał nas przez własną chwałę i cnotę. Jaką więc chwałę i cnotą jest Bóg? Doskonałą. Nie przez ułomności człowieka więc powołał nas, ale przez chwałę Boga, przez własną chwałę Bóg powołał nas do Siebie. *„przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury,”* A więc nie zepsutego człowieka, który próbuje być chrześcijaninem, czy chrześcijanką, ale całkowicie nowa natura, która czyni cię zdolnym być chrześcijaninem, być chrześcijanką i to daje Bóg. Bez Boga nie moglibyśmy rozpocząć. Wszyscy wiedzą, że Bóg nie stwarzał nas etapami. Uczynił człowieka całego. Tchnął w nas dech życia i ożyliśmy, i stał się człowiek istotą żywą. Bóg nas w jednym momencie uczynił w Jezusie Chrystusie, abyśmy mogli żyć; całych nas uczynił. A teraz my musimy nauczyć się tym dysponować w całkowicie nowym wymiarze, w nowym działaniu. *„uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość.”*

I właśnie dlatego, że to Bóg uczynił, dając ci taką naturę, właśnie dlatego nie zlekceważ tego i nie chodź sobie jak chcesz, i nie rozprawiaj sobie czym chcesz, i nie pozwól znowu diabłu ożywić swojej cielesności, bo wtedy zagasisz to, co jest piękne. Pilnuj tego. Wtedy kiedy już wiesz, kiedy to masz i widzisz w sobie to potężne pragnienia Boga, tą siłę, która cię pcha do poznawania Go, która cię pcha by być dokładnie jak On chce, to jest właśnie to, co dał ci Bóg. Bez Boga nie moglibyśmy tego mieć, w ogóle tego myślenia, że można tak żyć na tej ziemi. Bez Boga nigdy tego byśmy nie mieli. To dzięki Bogu pojawiło się w nas, że mogą tak żyć, Boże. To jest niesamowite.

„I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą,” To znaczy nie chodźcie drogą bezbożnych, nie chodźcie tam, gdzie bezbożni mają swoje zadowolenia. Chodźcie tam, gdzie Jezus jest. Chodźcie za Nim, chodźcie zawsze w Nim, chodźcie cnotliwi, czyści, nie zdradzajcie Jezusa. A później mówicie: No cóż, bywa, przecież człowiek jest tylko człowiekiem. *„cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością.”*

Czy to widzisz w sobie w codzienności? Jeżeli nie, to do Pana. Mam nadzieję, że wielu ludzi tu dzisiaj będzie szukało Pana, żeby z Nim rozmawiać. I codziennie szukało Pana, by z Nim rozmawiać w sprawie swojego życia z Bogiem, o sprawie swojego podążania ku spotkaniu z Bogiem, bo to jest bardzo ważne. Po każdym w sumie zgromadzeniu powinniśmy mieć szczerą rozmowę z Bogiem – jak to wygląda, dlaczego nie jest tak, jak Słowo Boże mówi, albo dziękować za to, że jest tak, jak Słowo Boże mówi. Ale to musi być zawsze rozmowa z Bogiem o swoim stanie, który Słowo pokazało. Jakub nazywa to w ten sposób – kiedy przychodzimy do Biblii, stajemy przed lustrem. Lustro pokazuje nam naszą rzeczywistość. Jakub mówi, że wtedy wielu odchodzi i szybko zapomina, co lustro pokazało. Ale są tacy, którzy nie zapominają i oni zostają, przychodzą do Boga i rozmawiają z Nim na ten temat, co Słowo Boże pokazało im dzisiaj. I ci są mądrzy, ci są mądrzy. *„Pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.”* To co mówi apostoł – poznać Go jeszcze bardziej, jeszcze więcej. To jest niesamowite, zachwycające podniesienie. *„Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów.”* Człowiek więc oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów zapomniał o tym, że Pan posłał Syna, żeby Syn umarł na krzyżu za grzechy człowieka i przestał korzystać z Ofiary Jezusa. Zaczął wręcz deptać po tej Krwi, leżąc do swojego bagna, do swojego śmiecia, do swojego grzechu, żeby zaspokoić swoje pożądliwości. Zobacz więc, że ta Krew jest po to, żeby nas powstrzymać, zatrzymać nas. Patrząc na Ofiarę Jezusa zatrzymać nas, gdyby wróg kusił nas, żeby pójść

drogą bezbożnych i dalej pilnować się Pana. „Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie.” To jest niesamowita chwała. „W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.”

Jeżeli będziemy pomnażać to, po co Bóg dał nam tę naturę, żeby Jego Syn był coraz bardziej widoczny w nas, jeżeli będziemy dbać o relacje między sobą, żeby były czyste, braterskie, tak jak uczynił to wykupujący nas Chrystus Jezus, aby wszyscy Jego bracia, Jego siostry żyli w miłości, po to zapłacił tą cenę. Jeżeli widzisz, że nie ma w tym miłości, do Pana. On jest Dawcą miłości. Niesamowite. On daje to za darmo. Nie trzeba pieniędzy, nie trzeba kupować, wystarczy przyznać się do tego, co jest. Ślepy nie udawał widzącego, przyznał się: Panie, jestem ślepy, pomóż mi widzieć. A ci, którzy byli ślepi, mówili: Przecież my widzimy, o co Ci chodzi? A nie widzieli, że są dalej w grzechach, a Jezus może tylko wyzwolić.

Chwała Panu, że jest Jezus, że jest Zbawiciel, jest nadzieja dla nas ludzi. To jest niesamowite, że jest nadzieja dla nas, wieczna nadzieja. Nie chwilowa, przemijająca, ale taka wieczna, prawdziwa, sięgająca aż tam do nieba, nadzieja w Chrystusie Jezusie. Bądźmy więc szczerzy i prawdziwi. Jeżeli widzisz, że nie ma tego, to musi to być, bo tak Słowo Boże mówi. Musi być tak. Nie to że może, albo nie, musi być tak, musi być. I tego pilnujemy całym swoim sercem. Sprawdzajmy, kontrolujmy. To tak jak przychodzi inspekcja i sprawdza, czy wszystko jest tu naprawdę prawidłowo, czy nie było tu oszustwa, czy nie było tu przemycanego materiału, czy nie zostały tu brane jakieś pieniądze, czy cokolwiek. Sprawdzają wszystkie dokumenty i patrzą co się dzieje w firmie. Kto tylko nie drży w firmie? Ten, który umarł, bo już nie żyje dla siebie i ma czysto. Wszystko to Chrystus. Nie ma problemu, sprawdzajcie co chcecie. Chwała Bogu, że można tak umrzeć i mieć już spokój, czyste sumienie i swobodę. Niech kontrolują, niech robią co chcą.

List do Hebrajczyków 11, 13-16: „Wszyscy oni pومیerali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głósiły obietnice, lecz ujrzeli i powitali je z dala;” To jest wiara; ujrzeli i powitali je z dala. Musisz wiedzieć dokąd idziesz. Musisz wiedzieć dokąd idziesz i musisz być pewnym, pewną dokąd idziesz, dzięki komu tam idziesz i co spodziewasz się, albo kogo spodziewasz się spotkać. Tak, Boga, Świętego Boga. Oni wiedzieli, że idą do Boga, pielgrzymowali i wiedzieli, że będą musieli stanąć przed Bogiem, i chcieli być znalezieni gotowi. „wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi. Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że ojczyzny szukają. I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byłiby mieli sposobność, aby do niej powrócić; lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydy się być nazywany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto.”

Pamiętajmy, niech to będzie dla mnie i dla ciebie czymś bardzo ważnym. My możemy zrobić dla Boga wiele złych rzeczy, naprawdę. Ludzie dla Boga zabijali innych ludzi, palili na stosach, obrażali, urażali, zniechęcali, wszystko robili dla Boga. A Bóg nie chce tego. Bóg chce, żeby On mógł zrobić to przeze mnie i przez ciebie, aby zachęcić innych, bo On kocha wszystkich ludzi. On jest miłością i nie chce, żeby ktokolwiek zginął. Kiedy już do Niego należysz, On chce przez ciebie miłować innych. Jeżeli nie może, to znaczy, że ty Mu zatrzymałeś, zamknąłeś drzwi, zamknęłaś drzwi i nie pozwalasz Mu na to, aby On mógł się tobą posłużyć jak chce. I to właśnie jest złem. Ludzie uwierzyli, ale nie oddali prawa Jezusowi do swojego życia. Oddaj swoje prawa, one nigdzie ci nie pomogą, to są złe prawa, to są prawa zepsutego, starego człowieka. Oddaj prawa Jezusowi. On wie doskonale jak to zrobić, On ci pomoże. Amen.